



ECHO LIPSKA

9/2000

ROK VIII

NR 84

wrzesień

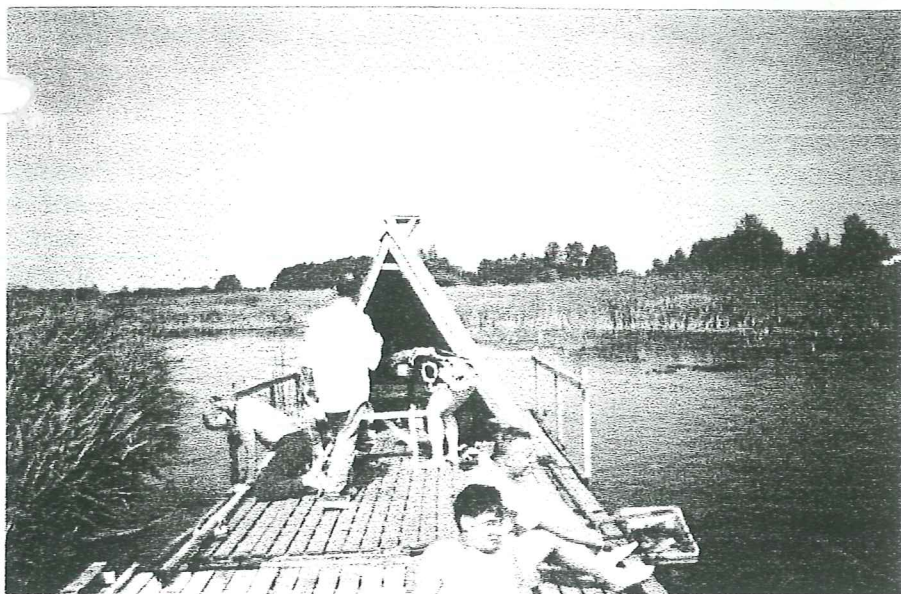
2000

1,50 zł

Plenerowe

"Spotkanie na tratwach"

Po raz pierwszy w tym roku, Stowarzyszenie Dąbrowskie przy współudziale gmin: Dąbrowa Biał., Nowy Dwór, Lipsk i Suchowola, zorganizowało międzynarodowy Plener Malarsko-Literacki "U źródeł Biebrzy". Plener trwał 11 dni i uczestniczyło w nim 20 osób z Litwy, Białorusi i Polski. Baza pleneru umieszczona była w internacie zespołu Szkół Rolniczych w Różanymstoku, z której co drugi dzień uczestnicy pleneru wyjeżdżali na spotkania do 4 ościennych gmin. Oprócz Dąbrowy Biał., Suchowoli i Nowego Dworu gościli oni również na terenie gminy Lipsk. Spotkanie to odbyło się 19 sierpnia br. Goście przybyli do nas nieco spóźnieni, niemniej jednak, oczekiwał na nich przy Muzeum Regionalnym, Burmistrz Lipska p. Andrzej Lićwinko. Po krótkim powitaniu, goście zwiedzili Muzeum z zachwytem oglądając zgromadzone w nim zbiory. Następnie krótka przejażdżka po Lipsku - szkoła, dom rodzinny Bł. M. Biernackiej, pomnik, zwiedzanie kościoła parafialnego i 3 godzinny spływ tratwami po Biebrzy. Ludzie, którzy są bardzo wrażliwi na otaczające ich piękno, byli zachwyceni Biebrzą, pięknym pejzażem, łakami i ptactwem oraz wdzięczni, że mogli jej spróbować od wewnątrz, że mogli znaleźć się w Biebrzańskiej ciszy, poczuć jej smak i zapach.



Uczestnicy pleneru na wodach Biebrzy.

Po kilku godzinach spędzonych "sam na sam" z przyrodą biebrzańską goście powracają do naszego "portu" i tu czeka na nich niespodzianka. W odległości ok. 50m od przystani wita ich śpiewem Zespół Regionalny "Lipsk".

ciąg dalszy str. 6

Śladami Zespołu Regionalnego "Lipsk"

W czasie wakacji Zespół Regionalny jak zwykle miał wzmoczony okres wyjazdów. Już w końcówce roku szkolnego (23-25. VI) wzięliśmy udział w XXVII Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim, o czym pisaliśmy szerzej w czerwcowym numerze "Echa Lipska". Niestety do chwili obecnej nie znany nam jest efekt prac Komisji Artystycznej oceniającej ten przegląd.

Kolejny wyjazd mieliśmy w dniu 15 lipca. Była to rewizyta. W trakcie trwania Dni Lipska, gościliśmy na naszej scenie, zespół folklorystyczny "Zalesie" z Sejnu i dlatego też, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, zespół nasz wystąpił na obchodach Dni Sejnu. Przedstawiliśmy tam swój godzinny program, który został przyjęty bardzo ciepło i radośnie przez tamtejszą widownię. Pełne humoru monologi w wykonaniu p. Ani Chyzopskiej i Krystyny Cieśluk oraz nasze wesołe pieśni, spotkały się z żywą reakcją publiczności.

Następny nasz wyjazd odbył się dwa tygodnie później - 30 lipca. Tym razem wzięliśmy udział w II Suwalskim Jarmarku Folkloru. W trakcie tego przeglądu odbyło się 17 prezentacji. Były wśród nich kapele, pary taneczne, zespoły śpiewacze i śpiewacy ludowi z terenu dawnego woj. suwalskiego. Nasz zespół wykonał na suwalskiej scenie, 3 pieśni "rekruckie" naszego regionu - "Toczyli się koła z góry", "Zaświeć księżycu" i "Rejkrut ci ja, rejkrut".

ciąg dalszy str. 6

POŻEGNANIE WAKACJI '2000

"Lato, lato, lato czeka,
razem z latem czeka rzeka,
razem z rzeką czeka las -
a tam ciągle nie ma nas".

Tak niedawno śpiewaliśmy ten refren, a tymczasem lato jakby ominęło nas. Jeszcze się na dobre nie rozkręciło, a już się skończyło. Tegoroczne lato nie rozpieszczało nas. Było deszczowe i chłodne. Wielu z nas nie zdążyło skosztować rozkoszy kąpieli, nie opaliło się na "mulata", nie poczuło smaku prawdziwego wypoczynku a już trzeba było związać namioty i żagle, trzeba było pomyśleć o zakupach do szkoły i zapomnieć o wakacyjnych przygodach.

Aby ułatwić wszystkim bezstresowe przejście do szarej rzeczywistości, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury zorganizował w pierwszą sobotę września imprezę pt. "Pożegnanie wakacji '2000". Mimo nie sprzyjającej pogody spotkanie rozpoczęło się o godz. 18⁰⁰ wyborem "Małej Miss i Małego Mistera". Niestety, do udziału w tej dziecięcej prezentacji, zgłosiły się tylko dwie dziewczynki - 3-letnia Paulina Hejko i jej koleżanka Natalia



Matyszczyk-Popiełuszko. Obie dziewczynki, nie stremowane zaistniałą sytuacją, przedstawiły się i zaprezentowały widzom w tańcu. Za odwagę i swój pokaz

otrzymały nagrody, brawa i uznanie publiczności. Ponieważ zabrakło również zgłoszeń pisemnych na drugi proponowany przez nas konkurs pt. "Jak spędziłem swoje wakacje", postanowiliśmy dać szansę wszystkim chętnym



i zaproponowaliśmy im prezentację "na żywo", p. zgromadzoną publicznością. Udział w tej konkurencji wzięło 2 dzieci, które również otrzymały nagrody. Kolejną zaproponowaną przez nas konkurencją był konkurs "Jaka to melodia?". Skorzystaliśmy tu z uprzejmości Mariusza Bugiedy, który udostępnił nam swój zbiór różnych melodii. Okazało się, że mimo znajomości wielu piosenek, publiczność miała problemy z prawidłowym ich zatytułowaniem. Na zakończenie części konkursowej młodzież rywalizowała ze sobą w tańcu współczesnym i walcu.

Gdy do głosu dopuściliśmy zespół "EDEN" było już chyba około 20⁰⁰. Zgromadzona na boisku szkolnym publiczność ruszyła w tan. Dominowały wśród niej dzieci, które bez skrepowania wyrażały swoją radość poprzez taniec. Dorośli nabrali odwagi dopiero po zapadnięciu zmroku. Część z nich przestraszyła się przelotnego deszczu, najwytrwalsi bawili się jednak do 2⁰⁰ nad ranem, żegnając lato tylko na 10 miesięcy, bo przecież "Znów, znów wakacje..."

P.S. Imprezę częściowo sponsorował p. Józef Popiełuszko właściciel sklepu Spożywczo - Przemysłowego przy ul. Batorego, któremu tą drogą składamy serdeczne podziękowania!

Organizatorzy

Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku

zaprasza dzieci i młodzież na zajęcia:

- ▶ grupy teatralno-recytatorskiej
- ▶ teatru kukiełkowego
- ▶ kółka plastycznego
- ▶ kółka tanecznego /w dwóch grupach wiekowych - dziecięcej i młodzieżowej/
- ▶ nauki gry na instrumentach klawiszowych i gitarze

*Zapisy będą prowadzone w dni robocze, w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ przez cały wrzesień
w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury lub telefonicznie pod numerem 642 35 86*

Wycieczka do Wilna

Dnia 17 sierpnia 2000r. w ramach wycieczki odwiedziłem Wilno na Litwie. Wyjazd z Augustowa autokarem nastąpił o godz. 5³⁰, odprawa graniczna w Ogrodnikach o 8⁰⁰, dotarcie do samego Wilna nastąpiło około 11⁰⁰. Zanim dojechałem do przejścia granicznego OGRODNIKI wraz z grupą turystów - przewoźnik "zafundował" nam, dodatkową przejażdżkę po augustowszczyźnie, suwalszczyźnie i sejneńszczyźnie. Samo przekroczenie granicy nic nowego nie wniosło, ponieważ tego typu doświadczenia graniczne poznałem z podróży na Białoruś. Natomiast sama podróż po terenie Litwy, dotarła nowych, nieoczekiwanych uroznań.

Turyście RP najbardziej rzucają się w oczy "odmienności techniczne" jak: słupy instalacji elektrycznych, telefonicznych i innych. Nie można przeoczyć również odmienności rolniczych. Tu i ówdzie pozostałości po kołchozach i sowchozach w postaci resztek betonowych fundamentów, budynków magazynowych oraz, na tle pagórkowatego bądź równinnego krajobrazu, sylwetek ludzkich. Jak przebiśniegi na przedwiośniu, zauważa się kielkujące, oddolne inicjatywy prywatne w rolnictwie. Nieliczne, w oddali od drogi, domy mieszkalne i budynki gospodarcze, wtopione w monotony trochę krajobraz, zdają się świadczyć, w porze wieczornej poprzez migocące światła, że żyją w nich ludzie miłujący pracę na roli. Nawet widziani w dzień na "warzywnikach, są już "grubo po pięćdziesiątce".



Kolejne wsie i miasta przy trasie do Wilna, noszą znamiona kolorytu lokalnego, którego nie sposób opisać w całej rozciągłości na papierze. Jednakże ponad nimi góruje oczywiście samo miasto Wilno. Nie można zapomnieć o jego zabytkach od stuleci, w tym o takich obiektach jak: cmentarz Ros-sa, Ostra Brama, rynek starowileński, kościoły - św. Anny, Bernardynów i św. Michała. Uniwersytet i mieszkanie Adama Mickiewicza w zaułku bernardyńskim, kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu i inne ciekawe obiekty.

Dlatego też warto pojechać do Wilna, by na własne oczy zobaczyć zabytki, które przemawiają do każdego bez względu na jego stan i wiek. Szczególnie cmentarz na Ros-sie, kryjący groby wielu ludzi zasłużonych dla narodu polskiego i litewskiego od czasów najdawniejszych do 1965r.

Ks. Edward Anuszkiewicz

P.S. Podróżni udający się do Wilna powinni posiadać ważny paszport oraz kieszonkowe na zakup okolicznościowych pamiątek i podstawowe posiłki. Odwiedziny sklepów i bazarów w poszukiwaniu pamiątek dostarczą każdemu wielu wrażeń, których nie sposób uwypuklić w pobieżnym sprawozdaniu. Ceny detaliczne na Litwie są zbliżone do cen w Polsce. Wartość 1 Lita ok. 1,10 zł.

XIV Wojewódzki Przegląd

Amatorskiej Twórczości Plastycznej 2000

Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku i Białostockie Towarzystwo Muzyczne im. Stefana Sobierajskiego również w Białymstoku jest organizatorem XIV Wojewódzkiego Przeglądu Amatorskiej Twórczości Plastycznej. Przegląd jest formą popierania i rozwijania twórczości plastycznej amatorów i ma na celu pobudzenie aktywności twórczej oraz zaprezentowanie dorobku twórczego amatorów z lat 1998-2000, zamieszkających na terenie województwa podlaskiego.

W Przeglądzie mogą wziąć udział amatorzy plastycy, twórcy ludowi, absolwenci liceów plastycznych, nauczyciele wychowania plastycznego. Organizatorzy nie stawiają ograniczeń w doborze tematu i techniki prac. Każdy uczestnik może nadesłać do 3 prac. Do zestawu należy dołączyć wypełnioną kartę zgłoszenia. Ponadto każda praca powinna być w niewidocznym miejscu zaopatrzona w kartkę z imieniem i nazwiskiem

autora, tytułem pracy oraz rokiem wykonania. Prace należy nadsyłać do dnia 10 października 2000r. do **WOAK-u w Białymstoku, ul. Kilińskiego 8** (tel. 7328-652; 7320-724 w. 44). Kartę zgłoszenia prosimy pobierać w M-GOK-u w Lipsku.

Prace będą oceniane w dwóch kategoriach:

- twórcy samorodni;
- absolwenci liceów plastycznych

Uwzględniony będzie również podział na techniki plastyczne: malarstwo, rzeźba, tkanina, grafika itp. Za główne kryterium oceny przyjmuje się poziom artystyczny przedstawionych prac. Organizatorzy powołają jury, które oceni, przyzna nagrody i wyróżnienia oraz dokona doboru prac na wystawę. Prace konkursowe należy odbierać osobiście po zakończeniu wystawy. Organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności za uszkodzenie prac wysłanych pocztą.

PODLASKA REGIONALNA KASA CHORYCH INFORMUJE ...

PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA

Kto jest lekarzem pierwszego kontaktu ?

Lekarzem pierwszego kontaktu może być lekarz rodzinny, lekarz o specjalności medycyny ogólnej lub lekarz internista, albo lekarz który szkoli się w tych dziedzinach. Dla twojego dziecka będzie to pediatra. Szczegółowy zakres kompetencji jest dostępny u wybranego przez ciebie lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Czy można zmienić raz wybranego lekarza?

Bezpłatnie masz prawo zmienić lekarza pierwszego kontaktu do 30 czerwca 2000r.

Czy musisz wybrać lekarza z dotychczasowej poradni?

Nie, ponieważ teraz nie obowiązuje już rejonizacja. Możesz wybrać lekarza na terenie całego woj. podlaskiego. Najlepiej jednak wybrać lekarza w pobliżu miejsca zamieszkania, w innym bowiem przypadku stracisz możliwość pomocy swojego lekarza w sytuacji, gdy konieczna jest wizyta w twoim domu.

Jakie dokumenty są potrzebne przy wizycie u lekarza?

W rejestracji pokazujesz swoją legitymację ubezpieczeniową lub książeczkę RUM, odcinek renty lub emerytury.

Jak umówić się na wizytę?

Nie ma już numerków. Do lekarza możesz się umówić telefonicznie na konkretną godzinę. Rejestratorka ma obowiązek obsłużyć cię w ten właśnie sposób.

Kto sprawuje opiekę medyczną nad uczniami?

Opiekę medyczną nad uczniami sprawuje lekarz podstawowej opieki zdrowotnej, a także pielęgniarka lub higienistka szkolna.

Charakterystyka pielęgniarki środowiskowo-rodzinnej.

Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna to pielęgniarka pracująca w podstawowej opiece zdrowotnej, wypełniająca funkcje pielęgniarskie wobec całej rodziny, społeczności lokalnej, w środowisku zamieszkania, w sytuacji zdrowia, choroby i niesprawności. Zgodnie ze specyfikacją miejsca świadczenia usług, pielęgniarka środowiskowo-rodzinna podejmuje działania z zakresu:

- wykonywania zastrzyków i zmiany opatrunków,
- wizyt u noworodka i matki,
- pobierania materiału do badań,
- mierzenia ciśnienia tętniczego,
- wizyt u osób obłożnie chorych i niepełnosprawnych.

Wszystkie powyższe działania są wykonywane w Twoim domu.

Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna realizuje kompleksową opiekę nad każdym członkiem rodziny zdrowym i chorym, niezależnie od płci i wieku.

SPECJALISTYKA

Do jakich specjalistów nie obowiązują skierowania?

Skierowania nie obowiązują do:

- ginekologa i położnika,
- stomatologa,
- dermatologa i wenerologa,
- onkologa,
- ftyzjatrię (lekarza specjalistę leczącego gruźlicę)
- psychiatry,

- specjalistów leczących uzależnienie od alkoholu, środków odurzających i substancji psychotropowych oraz od tytoniu,
- specjalistów leczących osoby zakażone wirusem HIV,
- lekarzy specjalistów dla kombatanów leczących w zakresie chorób wojennych i obozowych.

Kto kieruje do specjalisty?

Do specjalisty może skierować lekarz powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. Lekarz zaznacza na skierowaniu, czy chodzi o konsultację (działanie jednorazowe) czy o podjęcie leczenia (działanie wielokrotne), ponieważ w przypadku ciągłości leczenia nie potrzeba następnych skierowań.

Jeśli okaże się, że po konsultacji musisz się leczyć dalej u specjalisty, nie ma potrzeby kolejnego skierowania od lekarza pierwszego kontaktu. Jednak lekarz specjalista powinien przekazać informacje o podjętej decyzji Twojemu lekarzowi rodzinemu.

Czy konkretnego specjalistę wskazuje lekarz rodzinny?

Nie. Konkretnego specjalistę możesz wybrać sam. Skierowanie nie wskazuje w jakiej przychodni i u kogo masz się leczyć, określa jedynie specjalizację lekarza. Możesz wybrać spośród wszystkich lekarzy danej specjalności działających na podstawie kontraktu z Kasą Chorych.

Czy pacjent jest przypisany do lekarza specjalisty, którego wybrał?

Nie. Za każdym razem może wybrać innego lekarza, ale lepiej jest oczywiście zdecydować się na jednego lekarza, do którego ma się zaufanie (lekarz opiekując się pacjentem przez dłuższy czas lepiej zna jego problemy).

Lekarz specjalista:

Wystawia skierowanie na wykonanie badań diagnostycznych, które powinny odbywać się w miejscu najdogodniejszym dla ubezpieczonego, przy czym świadczeniodawcy dokonują między sobą rozliczeń kosztów badań dodatkowych. W przypadku ubezpieczonych, którzy zakończyli leczenie szpitalne i stwierdzono u nich konieczność kontynuowania leczenia w ramach ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, skierowanie do lekarza specjalisty wystawia lekarz szpitala dokonujący wypisu. Rolę skierowania może pełnić kopia karty informacyjnej, zawierająca adnotacje, co do rodzaju poradni specjalistycznej, do jakiej ubezpieczony został skierowany.

Wystawia ubezpieczonemu skierowania na:

- świadczenia udzielane przez innych niż lekarze świadczeniodawców,
- leczenie w ramach opieki paliatywno-hospicyjnej,
- leczenie uzdrowiskowe.

Wystawia zlecenia na zaopatrzenie ubezpieczonego w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze.

Może kierować ubezpieczonego na leczenie szpitalne w zakładach opieki zdrowotnej, mających siedzibę na obszarze działania Kasy Chorych w przypadku, gdy cel leczenia nie może być osiągnięty w warunkach ambulatoryjnych.

ciąg dalszy w następnym numerze

XIV sesja Rady Miejskiej

W dniu 31 sierpnia 2000r. odbyła się XIV sesja Rady Miejskiej w Lipsku, na której przyjęto następujące uchwały:

1. Ustalono dni i godziny otwierania oraz zamykania placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i zakładów usługowych dla ludności gminy Lipsk według niżej określonych zasad:

a/ placówki handlu detalicznego:

- godziny otwierania - nie wcześniej niż o godz. 5⁰⁰
- godziny zamykania - nie później niż o godz. 22⁰⁰

b/ zakłady i punkty gastronomiczne:

- od poniedziałku do piątku:
 - godziny otwarcia - nie wcześniej niż o godz. 6⁰⁰,
 - godziny zamykania - nie później niż godz. 23,
- w sobotę, niedzielę, święta i dodatkowe dni wolne od pracy:
 - godziny otwarcia - nie wcześniej niż godz. 6⁰⁰,
 - godziny zamknięcia - nie później niż godz. 24⁰⁰.

c/ zakłady usługowe:

- godziny otwarcia - nie później niż o godz. 9⁰⁰,
- godziny zamknięcia - nie wcześniej niż o godz. 17⁰⁰.

Dopuszcza się możliwość przedłużenia czasu pracy placówek gastronomicznych w przypadku organizacji uroczystości weselnych, balu sylwestrowego, balów karnawałowych i innych imprez okolicznościowych, po złożeniu informacji w Urzędzie Miejskim.

W dodatkowe dni wolne od pracy, w soboty, niedziele i święta placówki handlu detalicznego oraz zakłady usługowe mogą być otwierane i zamykane w czasie wybranym przez właścicieli tych placówek i zakładów. Godzina zamknięcia tych placówek nie może być późniejsza 22⁰⁰.

Na drzwiach wejściowych placówek handlu detalicznego oraz zakładów gastronomicznych i usługowych obowiązkowe jest umieszczenie wywieszek informujących w jakich dniach i godzinach czynna jest placówka lub zakład.

Informację o zamknięciu lub skróceniu czasu pracy należy umieścić na drzwiach danej placówki lub zakładu.

2. Wydzierżawiono część działki nr 112/1, położonej w obrębie w. Lipsk (istniejące wysypisko śmieci) oraz działkę nr 280 położonej w obrębie miasta Lipsk (plac remizy OSP) pod budowę wież telekomunikacyjnych dla sieci telefonii cyfrowej na okres 15 lat z możliwością przedłużenia.

3. Określono tryb postępowania o udziale dotacji z budżetu gminy, podmiotom nie zaliczonym do sektora finansów publicznych i nie działającym w celu osiągnięcia zysku, sposobu jej rozliczania oraz kontroli.

Podmioty nie zaliczone do sektora finansów publicznych i nie działające w celu osiągnięcia zysku mogą otrzymać dotacje z budżetu gminy na realizację zadań własnych

gminy tylko na cele publiczne, a w szczególności w zakresie:

- edukacji i wychowania,
 - pomocy społecznej, zdrowia, przeciwdziałania alkoholizmowi i patologiom społecznym,
 - bezpieczeństwa i ładu społecznego,
 - kultury, sztuki, ochrony zabytków, kultywowania tradycji regionu,
 - sportu i turystyki,
 - ochrony środowiska,
 - promocji gminy, rozwoju lokalnego.
4. Ustalono następujące zasady wydzierżawiania i sprzedaży nieruchomości gminnych na cele rolne:
- pierwszeństwo do dzierżawy nieruchomości mają dotychczasowi dzierżawcy,
 - na wniosek dotychczasowego dzierżawcy, umowy dzierżawy będą zawierane na kolejne okresy dzierżawy 3 - 10 letnie,
 - pierwszorazowe umowy dzierżawy mogą być zawarte na okres do 5 lat,
 - dopuszcza się wydzierżawienie nieruchomości w formie bezprzetargowej w przypadku, gdy dotychczasowy dzierżawca przekazuje następcy własne gospodarstwo i wnioskuje o przepisanie na jego rzecz posiadanej dzierżawy,
 - wysokość stawek czynszu dzierżawnego ustala się według zasad stosowanych przy dzierżawie gruntów omych AWRSP,
 - w przypadku przeznaczenia gruntów do sprzedaży, pierwszeństwo w jego nabyciu będzie miała osoba, która dzierżawiła nieruchomość przez okres co najmniej 10 lat.

Ustalono następujące zasady wydzierżawiania gruntów w mieście Lipsk na cele upraw warzywnych:

- pierwszeństwo do dzierżawy gruntów mają dotychczasowi dzierżawcy,
- na wniosek dotychczasowego dzierżawcy, umowy dzierżawy będą zawierane na kolejne okresy dzierżawy 1-5- letnie,
- pierwszorazowe umowy dzierżawy mogą być zawarte na okres do 5 lat,
- wysokość czynszu dzierżawnego każdorazowo będzie określał Zarząd Miejski.

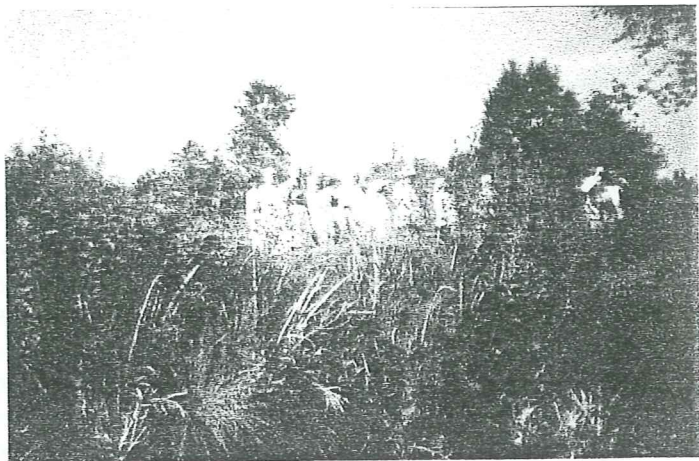
5. Upoważniono Wiceprzewodniczącą Rady do dokonywania polecenia wyjazdu służbowego Przewodniczącemu Rady Miejskiej.

6. Rozszerzono plan zadań priorytetowych ujętych w strategii Rozwoju Gmin Biebrzańskiego Parku Narodowego, przyjętej do realizacji Uchwałą nr XXVI/154/97 Rady Miejskiej w Lipsku z dnia 29 czerwca 1997r., w sprawie oceny opracowania Strategii Rozwoju Gmin Biebrzańskich Parku Narodowego.

7. Ustalono najniższe wynagrodzenie zasadnicze w pierwszej kategorii zaszerogowania dla pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych gminy w kwocie - 660 zł. Wyrażono zgodę na ustalenie przez pracodawców wartości jednego punktu dla poszczególnych kategorii w tabeli w następującej wysokości:

"Spotkanie na tratwach"...

Członkowie zespołu ubrani w lniane stroje, z grabiami, z dzbanami wody, jakby przed chwilą skończyli sianokosy, odpoczywają na trawie, witając ich smętną pieśnią "Płynie woda koło mutna". Milkną głosy, a nad

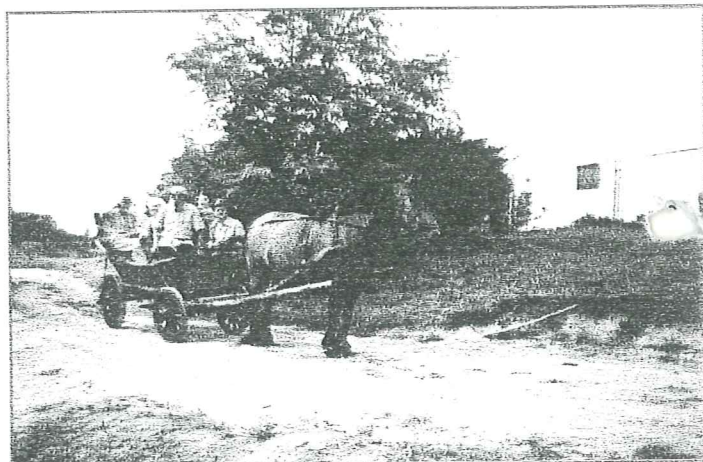


Biebrzą rozlega się tylko dwugłos starej pieśni opowiadającej o miłości i ludzkich rozterkach. Ze śpiewem na ustach, zespół idzie brzegiem, towarzysząc gościom i serdecznie zapraszając ich na regionalny poczęstunek.

Na stołach ustawionych nad brzegiem kanału, pojawiają się kartacze i napój miętowo-miodowy, który dawniej przygotowywany był przez kobiety dla kosiarzy i żeńców. Mięta miała orzeźwiać utrudzonych ludzi, zaś miód miał wzmacniać ich siły. Dzbanki z tym napojem przechowywano w dołach wykopanych na łące, by ciągle był zimny. Okazuje się, że i współczesnym bardzo on smakuje.

Po degustacji, zespół zaprezentował gościom nasz tradycyjny folklor. Zaśpiewaliśmy im pieśni i te najstarsze śpiewane a'capella i te bardziej współczesne z towarzyszeniem instrumentów. Wszystkie pieśni bardzo się naszym gościom podobały. Oni również nabrali ochoty na wspólne śpiewanie. Jak się okazało najbardziej znaną pieśnią, w której wzięli udział wszyscy zebrani, były "Czastuszki". Prezentujący je śpiewacy znali i zwrotki refleksyjne i te bardziej pikantne. W tej pieśni nastąpiła pełna integracja grup narodowościowych.

Goście mogli również skorzystać z przejażdżki bryczką, powożoną przez p. Henryka Roszkowskiego. Cały wie-



czór upłynął w miłej i radosnej atmosferze. Słowom zachwytu i uznania dla organizatorów tej wizyty nie było końca. Wszyscy uczestnicy tego spotkania wyrażali nadzieję, na ponowne spotkanie nad Biebrzą za rok.

/tara

Śladami Zespołu...

Wszystkie one opowiadają o poborze młodych chłopców do wojska, o ich rozterkach i tęsknocie za ukochaną, za

domem rodzinnym i krajem ojczystym.

Byliśmy ostatnim zespołem biorącym udział w tej prezentacji i dlatego też, mieliśmy okazję wysłuchać i obejrzeć

wszystkich uczestników tej imprezy. Byliśmy trochę stremowani i niezbyt wysoko ocenialiśmy nasze szanse. Zakwalifikowanie się naszego zespołu na przeglądy lub festiwale ogólnopolskie.

Ku naszemu zaskoczeniu Komisja Artystyczna, składająca się z następujących osób: prof. dr hab. Sławomira Żerańska-Kominek - etnomuzykolog, dyrektor Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, dr Dariusz Kubinowski z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz dr Mieczysław Kominek - muzykolog, krytyk muzyczny z Warszawy, wytypowała nasz zespół i zespół z Jeleniewa do udziału w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu n/Wisłą w 2001r. Jesteśmy z tego faktu bardzo zadowoleni. Mamy nadzieję, że wszystko się dobrze ułoży i uda się nam po 7 latach, ponownie godnie



zaprezentować nasz region na tym najważniejszym festiwalu folkloru.

20 sierpnia zespół wziął udział w II Prezentacjach Tradycji Ludowej woj. podlaskiego w Ciechanowcu. Tym razem, impreza organizowana przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku i Miejski Ośrodek Kultury w Ciechanowcu, odbyła się w ciechanowskim skansenie. Byliśmy tym mile zaskoczeni, ponieważ już w roku ubiegłym zwróciliśmy uwagę organizatorom, że archaiczna pieśń ludowa powinna rozbrzmiewać właśnie tam, wśród tych chałup wiejskich i chłopskich zagród, pochodzących z tych samych odległych czasów, a nie przy ruchliwej drodze przelotowej, w centrum miasta.

Na przeglądzie ciechanowskim odbyło się 26 prezentacji. Były wśród nich zespoły śpiewacze, folklorystyczne, pary taneczne, instrumentalni i śpiewacy oraz jedna kapela. Komisja Artystyczna oceniająca ten przegląd, w składzie: Jerzy Śródkowski, Zygmunt Ciesielski - etnograf, pracownik WOAK-u w Białymstoku, oraz Wiesław Dąbrowski - chore-



ograf, również pracownik WOAK-u Białystok - postanowiła w grupie 17 zespołów śpiewaczych z terenu całego woj. podlaskiego, przyznać 5 równorzędnych pierwszych miejsc - zespołom z Nowogrodu, Nowej Rudy, dwóm zespołom ze Zbójnej oraz Zespołowi Staroobrzędowców "Riabina" z Żarnowa. Drugie miejsca przyznano zespołowi ze Zbójnej - dziewczęta, "Długołączankom", "Kalinie" z Dasz

oraz naszemu Zespołowi Regionalnemu "Lipsk". Trzecie miejsce zdobyły "Górarki", "Zastoczanki", "Krasunie" oraz dziewczęta z Nowogrodu. Wśród czterech pozostałych, wyróżnionych zespołów, znalazły się - "Kołowrotki" z Knyszyna, "Modry Len" z Nowinki, "Jaćwież" z Jeleniewa i zespół śpiewaczy z Laskowca.

/tara/

Lipskie legendy

Jak pamięć sięga, która przechodzi z pokolenia na pokolenie i jest przekazywana wnukom i prawnukom, jak powstał folwark w Lipsku, który był udręką Lipszczan.

Na terenie Puszczy Pierścińskiej i Nowodworskiej w 1765 roku już prawie we wszystkich wsiach istniały folwarki, a mieszkańcy tych wsi i sąsiednich, gdzie jeszcze nie było folwarków, przychodzili i odrabiali pańszczyznę. W Lipsku do tego czasu nie było folwarku.

W 1765 roku przyjechał do Lipska Antoni Tyzenhaus, słynny podskarbi litewski, który już posiadał wiele majątków, ażeby podstępem zorganizować folwark zaszedł do karczmy w Lipsku zobaczyć czy są tam lipszczanie. Było ich tam dużo, wdał się z nimi w rozmowę. Potem stawiał im wódkę aż ci dobrze popili. Wówczas im powiedział, że kto z nich umie pisać, to niech mu pokaże na papierze, bo dla niego było potrzeba wielu ludzi do pracy, którzy umieją pisać. Podał im czysty papier i wskazał, gdzie mają się podpisać. Zapytali go, jak mają się podpisywać: czy pełnym imieniem i nazwiskiem? Odpowiedział, że tak i chwalił ich, że dobrze piszą. Po podpisaniu powiedział, ażeby czekali, a on ich zawiadomi. Następnie ów papier uzupełnił pismem prawnym, napisał akt poddaństwa, że zgadzają się na założenie folwarku w Lipsku. Po zatwierdzeniu tegoż dokumentu, przystąpił do budowy budynków w dobranym przez siebie miejscu. Budynki zostały wzniesione przy gościńcu wiodącym z Lipska do wsi Kurianka, w uroczysku Zaścianki. Jest to miejsce, gdzie obecnie jest pobudowany Bronisław Biehunik.

Lipszczanie zobaczyli, że jest źle, zostali oszukani. Udali się więc do swojego rodaka - Arcimowicza, który pełnił wysoką funkcję w urzędzie grodzieńskim. Opowiedzieli mu wszystko, jak zostali oszukani. Wówczas Arcimowicz powiedział im, żeby byli przygotowani na rozebranie budynków i czekali, kiedy on powiadomi ich specjalnym gońcem.

Po pewnym czasie mieszkańcy Lipska zostali powiadomieni, ażeby przystąpili do dzieła. Natychmiast zebrali się wszyscy przy budynkach i rozpoczęli je rozbierać. Przez dzień i noc budynki zostały rozebrane, materiały z budynków zostały rozdzielone między sobą i wywiezione.

Kiedy powrócił właściciel folwarku, budynków już nie było. W tym czasie, kiedy to trwało, ów Arcimowicz zniszczył ten opis, który przedtem podpisali. Tak lipszczanie pozbyli się pańszczyzny. Tam, gdzie kiedyś stały budynki folwarku, ich fundamenty pozostały do dnia dzisiejszego.

CHLEB

*"Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
z ziemi podnoszą przez uszanowanie
dla darów nieba, tęskno mi, Panie".*

Cyprian Niorwid



Tak było kiedyś w Polsce, że chleb, uważany za dar nieba, był w szczególnym poważaniu. Jeśli zdarzyło się, że upadł na ziemię, podnoszono go całując, jakoby na przeproszenie za mimowolne poniżenie. Gospodyni, na poczynając nowy bochenek, kreśliła na nim znak krzyża, podkreślając w ten sposób szczególniejsze chleba znaczenie. Chleb stał się synonimem sytości i dobrobytu.

Starzy ludzie pamiętają dawne, często spotykane w domach drewniane talerze pod chleb, z wrytymi na nich różnymi napisami w rodzaju: "Do soli i chleba garści nam potrzeba", "Chleb ten Boży, niech się mnoży", "Kto chleba nie szanuje, tego chleb nie wianuje", "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" itp. Młodej parze, gdy wracała od ślubu, ofiarowywano na tacy chleb, łącząc z tym błogosławieństwo i życzenie przyszłego dostatku.

Wybitny uczony, prof. Stanisław Pigoń, we wstępie do swojej książki "Miłe życia drobiazgi", opisuje jak to za czasów jego dzieciństwa zbierano pokłosie, tj. pojedyncze złamane kłosa, które nie mogły być zżęte i po żniwach pozostawały na rzysku: "Trud to był niewielki, ale żmudny. Przydzielano go dzieciom. Kiedy snopy zwieziono pod dach i łan zgrabiono, matka dawała nam kosz i wysyłała na pokłosie. Dla malców to nie było zadanie łatwe. Młoda, ostra ściernina raniła bosc stopy, grzbiet bolał od ustawicznego pochylania się, na palcach rąk wydrapujących krótkie ułamki z trawy robiły się około paznokci krwawiące, bolesne rany, słońce prażyło, a zagony nie przeszukane jakoby się wydłużały. Wybierawszy wytracone kłosa, samiśmy je suszyli, wybijali ziarna a soczysty plon odnosili matce. Mełła go i starym zwyczajowym prawem z mąki tak uzyskanej piekła osobne bocheneczki, którymi obdarzała chodzących po prośbie...". "Dzisiaj pokłosia po żniwie zapewne się nie zbiera... Obawiam się, że zanika sama postawa psychiczna, z której ów trud pokłosia w praktyce się wywodził..., a który ocalał przed zmarnowaniem a zarazem, jakoby przepraszał za poniewierkę plonu powszedniego, znojnego trudu".

Dzisiaj - jakże jest inaczej. Prawda, że tak jak i dawniej, chleb jest podstawowym pokarmem, zawsze pożądanym i koniecznym. Ale czy otaczamy go takim samym poszanowaniem? Wystarczy przejść się po naszych podwórkach, klatkach schodowych, zajrzeć na

śmietniki. Ileż to razy widzi się kromki chleba porzucone, sponiewierane, zbrudzone, jak coś zgoła bezwartościowego. Woźne w szkołach skarżą się, że w koszach od śmieci znajdują chleb ze śniadań nie dojedzonych przez dzieci, które bez troski wyrzucają do śmieci ogryzki, a i całe bułki nieraz.

Czyżbyśmy byli tak bogaci i tak pewni swego dobrobytu, że możemy marnować żywność najpotrzebniejszą - chleb. Gdzie nie ma szacunku dla chleba, tam może go zabraknąć. Chyba pamiętamy, czym był chleb w czasie wojny. Nikomu wówczas nie przyszło do głowy, aby marnować najmniejszą kruszynkę... Broń nas Boże, od okropności wojny, a co za nią idzie - od głodu. Ale ceniąc czas pokoju szanujmy zawsze ten symbol życia, jakim jest chleb. Uczmy dzieci od najmłodszych lat szacunku dla chleba. Jeżeli mamy go nadmiar, starajmy się go użyć pożytecznie. Jeśli nam zeschnie i nie możemy nim podzielić się z najbiedniejszymi, dajmy go ptakom, ale nie wyrzucajmy bezmyślnie na śmietnik, bo chleb wart jest tego, by nie traktować go jak śmiecie. Chrystus użył chleba, aby rozmnożywszy go, ratować tysięczne rzesze od głodu. Przecież nie co innego, tylko chleb wybrał Chrystus jako postać widzialną swej Najświętszej Osoby. Już to samo powinno nas napawać szczególnym uczuciem poszanowania dla chleba, który jest darem łaski i służy nie tylko do zaspakajania głodu fizycznego, ale przemieniony, staje się najpożyteczniejszym pokarmem duszy.

□

Dożynki parafialne

"Matki Boskiej Siewnej" - 8 września, to już od kilku lat dzień naszych parafialnych dożynek. W tym roku, w uroczystości dziękczynienia za plony, wzięło udział wielu rolników z terenu całej parafii, nieliczne jednak wsie przyniosły ze sobą wieńce dożynkowe jako syn dziękczynienia. Tegoroczne plony nie były zbyt obfite. Najpierw mróz, potem susza, a wreszcie opady, skutecznie zmniejszyły zbiory. Niemniej jednak za każdy kłos, który wydał plon, za każdy owoc i warzywno należy Bogu dziękować. Jak podkreślił ksiądz proboszcz w swojej homilii "Jest to palec Boży, który wskazuje człowiekowi hierarchię wartości." Najpierw jest Bóg i jego wola a dopiero potem my, jako narzędzie w jego ręku.

Piękne i wyjątkowo estetycznie wykonane wieńce, przyniosły w tym roku następujące wsie: Rubcowo, Rogożyn Nowy, Rogożyn Stary, Kurianka i Dulkowszczyzna oraz ulica 400-lecia z Lipska, Państwo Krystyna i Kazimierz Komiłowicz z ul. Kościelnej a także Zespół Regionalny "Lipsk". Do wieńców dołączone były dary ołtarza w postaci chleba z tegorocznej mąki, miodu, wina, sękacza i wielu owoców i kwiatów. Na dożynki diecezjalne, które odbędą się w najbliższym czasie, wybrano wieniec przedstawiający kościół, wykonany przez wieś Rogożyn Stary.

(red)

/W następnym numerze naszej gazety, zamieścimy zdjęcia z tej uroczystości/.

- dla pracowników jednostek działających w zakresie oświaty - 3 zł.,
 - dla Zakładu Gospodarki Komunalnej - 3,50 zł.,
 - dla Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej - 4,50 zł.
8. Określono procedurę opracowania i uchwalenia uchwały budżetowej gminy oraz rodzaju i szczegółowości materiałów informacyjnych towarzyszących projektowi uchwały budżetowej, ustalono między innymi, że opracowanie projektu uchwały budżetowej gminy powinno być oparte na założeniach kierunkowych polityki społecznej i gospodarczej gminy, z uwzględnieniem zasad finansów publicznych oraz wskazówek Rady Miejskiej.

Radni, przedstawiciele grup mieszkańców, reprezentanci organizacji społecznych oraz innych, działających na terenie gminy mogą składać wnioski do projektu uchwały budżetowej do Burmistrza w terminie do 15 października. Zarząd Miejski w terminie do 22 października dokona wstępnej oceny wniosków, o których mowa wyżej i przedłoży je niezwłocznie poszczególnym komisjom Rady Miejskiej.

Kierownicy jednostek i zakładów budżetowych powiązanych z budżetem gminy złożą do Zarządu Miejskiego projekty budżetu na rok następny w ujęciu rzeczowym i finansowym w zakresie dochodów i wydatków w terminie do 25 października. Komisje Rady Miejskiej prześlą Zarządowi Miejskiemu zaopiniowane wnioski wraz z ewentualnymi wnioskami odrębnymi, dotyczącymi uchwały budżetowej w terminie do 30 października.

Zarząd Miejski, na podstawie wszystkich otrzymanych materiałów, opracowuje projekt uchwały budżetowej.

Wolne wnioski

Oprócz przyjętych uchwał dyskutowano na temat robót na drogach gminnych, działalności Ośrodka Zdrowia w Rygałowce i oznakowaniu ulic w Lipsku (wzorem Augustowa). Poinformowano o ilości dzieci w naszej gminie z wadami postawy oraz dyskutowano nad możliwościami ich leczenia.

Lekarz weterynarii p. H. Matyszewski poinformował o przypadkach wystąpienia wścieklizny lisów na terenie naszej gminy i zaapelował do sołtysów i radnych o poinformowanie wszystkich rolników o możliwości zarażenia nią zwierząt domowych.

Dyskutowano również o odszkodowaniach związanych z suszą oraz pomocy najbardziej poszkodowanym rolnikom. Burmistrz i kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej poinformowali, co zostało zrobione w tym kierunku i jakie są możliwości otrzymania odszkodowania.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Lipsku odczytał pismo (w formie uchwały) Rady Miejskiej z Dąbrowy Biał. podpisane przez Przewodniczącą Rady i Burmistrza Dąbrowy. Dąbrowscy radni proszą o zajęcie stanowiska naszej rady (w formie uchwały), w sprawie utworzenia powiatu dąbrowskiego. Po krótkiej dyskusji, głosowanie przełożono na następną sesję, aby radni mieli czas na konsultację ze swymi wyborcami i móc zagłosować zgodnie z ich wolą. Rzecz jasna, to my jako mieszkańcy gminy Lipsk musimy opowiedzieć się, czy popieramy starania Dąbrowy Biał., i czy chcemy należeć do nowego, ewentualnie utworzonego powiatu. Nasze poparcie nie jest jednoznaczne z utworzeniem powiatu dąbrowskiego. O tym, czy Dąbrowa Biał. zostanie powiatem, zadecyduje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

P.S. Co sądzą o tym nasi Czytelnicy?

(red)

UROCZYSKO ALEŚNIK

- legenda



Uroczysko Aleśnik znajduje się na wschód do Lipska, po obu stronach gościńca prowadzącego z Lipska do wsi Kurianka. W dawnych czasach, kiedy miejsce to było zarośnięte przeważnie leszczyną, która rosła w bardzo gęstych i grząskich bagnach, tam właśnie harcowały diabły i inne złe duchy. Nazwa "Aleśnik" pochodziła od leszczyny. To miejsce upodobał sobie diabeł i tam płał różne figle. Kiedy ktoś jechał tą drogą i przyjechał w miejsce Aleśnika, zawsze spadały mu koła u wozu; jedno, dwa, a czasem i wszystkie cztery. Te wszystkie przypadki przypisane były diabłu, że to on płał takie figle.

Pewnego razu jechał człowiek tą drogą, który w żadne strachy, ani diabły nie wierzył i próbował z diabła zaigrać, w tym miejscu, gdzie wszystkim spadały koła powiedział: "Czort skidaj kolosa" ("Czorcie zrzucaj koła"). Po wypowiedzeniu tych słów, jakby na komendę, wszystkie koła spadły. Choć woźnica był trochę zamroczony alkoholem, bardzo się przestraszył (była to noc, przed godz. 24⁰⁰, kiedy to nieczyste siły mają wielką swą moc). Zaczął wzywać pomocy. Nie mógł odnaleźć kół. Na ratunek pospieszyli ludzie idący tą drogą, nałożyli koła, wsiedli na wóz i razem odjechali. Takie wypadki powtarzały się często, do czasu, kiedy to zostały wygruntowane krzaki leszczyny, las został wycięty, a wielkie błota zostały osuszone przez rzekę Biebrzę.

Zapisał z przekazów ustnych - Witold Sztukowski

NAUKA I PRACA W NIEMCZECH

JEŚLI ...

- Masz 18 - 25 lat?
- Chcesz przeżyć niezapomnianą przygodę?
- Chcesz w ciągu roku niskim kosztem nauczyć się języka niemieckiego na całe życie, chodząc na kursy i rozmawiając na codzień?

SKORZYSTAJ Z MIĘDZYNARODOWEGO PROGRAMU WYMIANY MŁODZIEŻY AU-PAIR

Będziesz przebywać w niemieckiej rodzinie w charakterze starszej siostry lub brata.

W ZAMIAN MASZ ZAPEWNIONE:

- specjalną wizę au-pair
- własny pokój
- utrzymanie
- kieszonkowe 400dm
- kurs języka wraz z kosztami dojazdów opłacony przez niemieckich rodziców.

informacje:

BIURO "MARTA"
AU-PAIR

ul. Granitowa 47
05-500 Piaseczno
tel. (022) 750 72 28

NAUKA I PRACA W USA

JEŚLI ...

- jesteś w wieku 18 - 26 lat,
 - kochasz dzieci i masz doświadczenie w opiece nad nimi,
 - ukończyłaś szkołę średnią,
 - mówisz po angielsku,
 - nie boisz się poznawać świata,
 - posiadasz prawo jazdy i umiesz jeździć samochodem
 - cieszysz się dobrym zdrowiem i nie byłaś karana
- BĘDZIESZ ŚWIETNĄ EF AU PAIR !**

Dajesz:

- 45 godz. tygodniowo wszechstronnej opieki nad dziećmi i lekkich prac domowych

Dostajesz:

- 139 USD tygodniowo
- bezpłatny bilet w obie strony
- własny pokój, wyżywienie
- 1,5 dnia wolnego w tygodniu i jeden cały wolny weekend w miesiącu
- 2 tygodnie płatnego urlopu i 13-ty miesiąc na podróż
- do 500 USD stypendium na naukę

informacje:

EF AU PAIR

ul. Marszałkowska 1, Ip.

00-624 Warszawa, tel. (022) 826 33 27, 828 38 61

e-mail: aupair.pl@ef.com

internet: www.ef.com lub www.englishtown.com

PUP INFORMUJE...

TOWARZYSTWO NAUKOWE ORGANIZACJI I KIEROWNICTWA Oddział w Białymstoku

15-542 Białystok, ul. Jagienki 4
tel: (085) 675 02 71, 675 42 00, tel./fax. (085) 675 02 59
e-mail: tnoik_bialystok@bptnet.pl

PUNKT KONSULTACYJNO-DORADCZY Filia w Augustowie

Oferuje bezpłatne porady dla małych i średnich przedsiębiorstw woj. podlaskiego oraz osób rozpoczynających działalność gospodarczą

ZAKRES USŁUG:

Pakiet usług dla rozpoczynających działalność gospodarczą:

Administracyjno-prawne aspekty działalności spółki z o.o., spółki cywilnej, osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą.

Porady:

1. Porady z dziedziny prawa (prawo gospodarcze, prawo pracy).
2. Porady marketingowe (analiza marketingowa, strategia wejścia firmy/produktu na rynek).

3. Porady z dziedziny finansów i rachunkowości.
4. Porady z zakresu opracowania struktury organizacyjnej firmy.
5. Opracowania biznes planów, regulaminów, instrukcji obsługi.

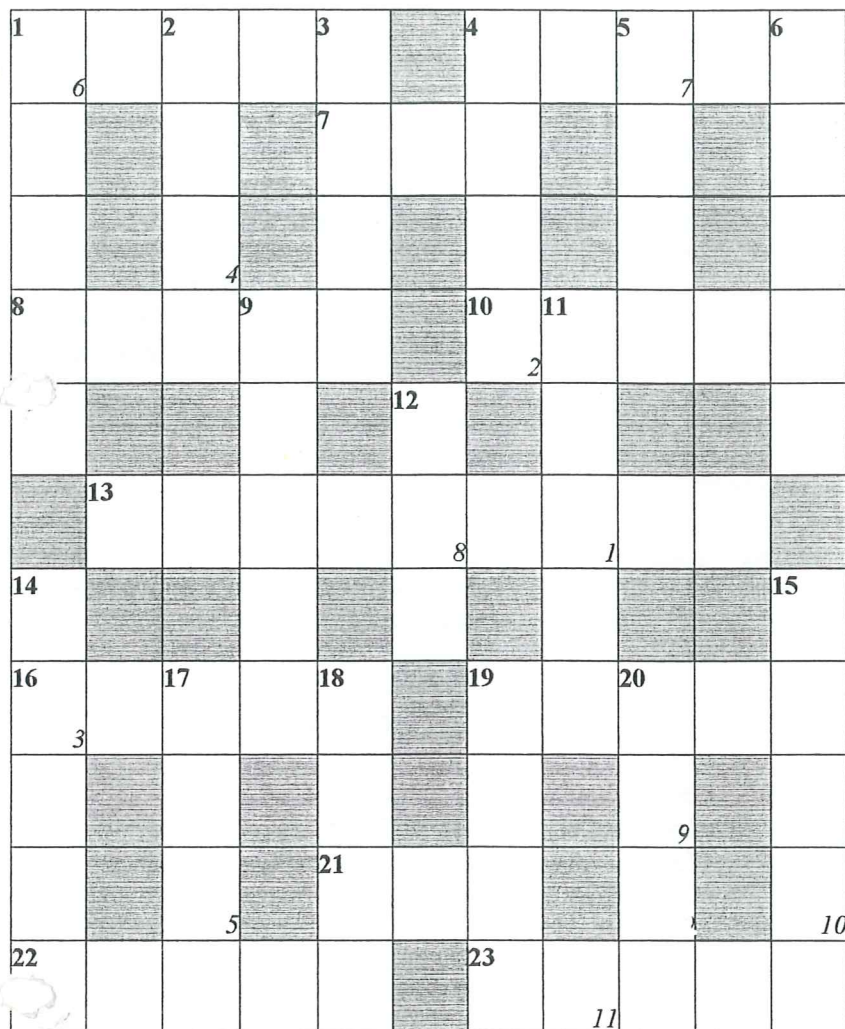
Informacje dotyczące:

1. Aktualnych źródeł finansowania zewnętrznego.
2. Usług specjalistycznych dostępnych w sieci KSU oraz poza siecią.
3. Projektów pomocowych istotnych dla sektora MSP.

**Ośrodek Informacji Turystycznej, 16-300 Augustów,
ul. 3-go Maja 31,
Tel. (087) 643 28 83
Poniedziałek i czwartek 9⁰⁰ - 11³⁰**

Usługi świadczone przez Punkt Konsultacyjno-Doradczy przy TNOiK finansowane są ze środków Budżetu Państwa, przeznaczonych na realizację dokumentu: "Kierunki działań Rządu wobec małych i średnich przedsiębiorstw do 2002 roku"

Krzyżówka



Poziomo:

1. okrycie, ubiór
4. ferment
7. zwierzę domowe
8. chłonka, płyn tkankowy
10. wyspa grecka
13. film animowany
16. owoc tarniny
19. "wakacje" pracownika
21. narząd wzroku
22. zawiadomienie o grożącym niebezpieczeństwie
23. australijski torbacz nadrzewny

Pionowo:

1. przybrzeżny pas dna morskiego
2. imię Mickiewicza
3. dokumenty urzędowe
4. futerał
5. pierwsze danie obiadu
6. najprostszy węglowodór
9. malowidło ścienne
11. produkt na sprzedaż
12. miara powierzchni
14. część nogi
15. miejscowość - znany ośrodek sportowy w Polsce
17. pozioma belka na maszcie
18. część pierwiastka
19. czar, powab
20. miejsce zebrań masonerii

Rozwiązanie krzyżówki z nr 7-8/2000 brzmi: „Rok Reymontowski”.

Nagrodę otrzymuje Anna Czarkowska z Lipska.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 11 utworzą rozwiązanie, które wraz z załączonym kuponem, należy dostarczyć do redakcji w terminie do **10 października 2000 r.**

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę książkową.



„ECHO LIPSKA” miesięcznik informacyjny MiG Lipsk. Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23.
Zespół redakcyjny: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk.

Jasionowo

Na skraju boru osocka wieś stała,
Przez wieki całe - zwierzyny królewskiej pilnowała.
Wiekowe drzewa jesionów we wsi porastały,
Do Puszczy Augustowskiej one należały.
Ta mała wieś osocka,
Jasionowo była zwana.
W ciągu wielu wieków,
Przez partyzantów szanowana.
Tutaj mieli chleb i do chleba,
Wszystko co w partyzantce było potrzeba.
Lud tu żył błogo i spokojnie,
W jedności byli i żyli bogobojnie.
Ribentrop z Mołotowem czwartego rozbioru dokonali,
Na podzieloną Polskę zbrojnie najechali.
Sowieci na Sybir rodaków wywozili,
Hitlerowcy w piecach krematoryjnych palili.
Sprzymierzeni wrogowie Polskę rozebrali,
Lecz "Ducha Narodu" nie złamali.
Hart ducha żołnierze "Hubala" ukazali,
We wsi Jasionowo po drodze odpoczywali.
Mijały lata, niewinna krew w ziemię wsiąkała,
Polska partyzantka w lasach się organizowała.
Łącznik litewski do Lipska przybywa,
U księdza Dąbrowskiego swą misję odkrywa.
Szlachetne posłanie ksiądz komisarzowi odkrył,
Niemcy takiej wiadomości, takiego języka czekali.
Wypadły częstsze na "leśne bandy" organizowali,
Uderzali z zaskoczenia i zawsze zwyciężali.
Grupa "leśnych" w sierpniowy wieczór do "Jacka" jechała,
W uroczysku "Chacuty" patrol niemiecki spotkała.
Tam dowódcę grupy Łazarskiego zabili,
Dla "Kosiarza" z Jasionowa kajdanki włożyli.
Z zeznania "Kosiarza" tragedia Jasionowa powstała,
Przed gestapo zdradził partyzanckie ideały.
W obronie własnej fałszywie zeznał, że:
"Wieś złożyła żywność, sołtys furę zakazał".
Dla pijanego "Kosiarza" gestapo nie bardzo wierzyło,
Przebranych Niemców "za leśnych" do wsi wysłało.
Mieszkańcy Jasionowa podstępnie nie przeczuwali,
Hojnie przybyszów wszystkim obdarowali.
Wśród "leśnych" Niemców, żołnierze uczciwi byli,
Jeden z obdarowanych jako od darczyńcy przyjmował.
Jakoby przypadkiem padło na ziemię i się rozbiło,
Wówczas powiedział te słowa:
"Jak ono się rozbiło, tak się rozbije wieś owa".
To powiedzenie obcego szeroko komentowali,
Lecz tej zagadki przed tragedią nie rozwiązyali.
Jak wsi nie było - zrozumiane to ostrzeżenie było.
Sidorowicz jako boss u komisarza pracował,
Wszystko doglądał, wszystkiego dozorował.
Gospodynią u komisarza Ewa Sztukowska była,
Która ze wsi Jasionowo pochodziła.
Sidorowicz u komisarza dobrze się sprawował,
Językiem niemieckim dobrze operował.

Niemcy tego nie podejrzewali,
Ze swemi rozmowami się nie ukrywali.
Razu pewnego termin zagłady Jasionowa ustalili,
Obcego bossa w rachubę nie brali.
Kiedy tę smutną wiadomość usłyszał,
Twarz marsową zachował, niczem się nie zdradził.
Na żandarmerię każdego dnia rano,
Kontyngent mleka i jaj dostarczano.
W przeddzień tragedii Elżbieta kontyngent dostarczyła,
Wszystko żandarmeria zabrała, z pustym odprawiła.
Elżbieta zdziwiona takim załatwieniem,
Zwróciła się do Ewy o jakieś wyjaśnienie.
Gospodyni Ewa - Elżbietę zobowiązała,
By jutrzejszą tragedię dla wsi przekazała.
Elżbieta danego słowa nie dotrzymała,
Z najbliższą rodziną ze wsi Jasionowo wyjechała.
Rankiem 26 sierpnia wieś Jasionowo gestapowcy otoczyli,
W domu sołtysa mieszkańców wsi zgromadzili.
Przed domem sołtysa duży dół wykopali,
Dwaj własowcy - kaci nad wykopem stali.
Sołtysa pierwszego z domu wyprowadzili,
Komisarz powiedział: "swego sługę zastrzelę sam".
Wyprowadzonych mieszkańców w tył głowy strzelali,
Małe dzieci żywe do dołu wrzucali.
Gdzie były: "Komary", "Orły" i "Zające" co chleb z Jasionowa brali.
Nie było obrony od tych "leśnych" ludzi.
Gestapo masakrę skończyło, ciała zasypało,
By tej haniebnej zbrodni oko nie oglądało.
Zmęczeni zbrodniarze do Grodna odjechali,
Zegnani robotnicy z gminy wszystko rozbierali.
Kamienie z fundamentów na rozkaz zgruzowano,
By ślad nie pozostał po niemieckiej zbrodni.
Skończyła się wojna, rany zabliźniały.
Poległych rodaków mogiły trawą porastały.
Zbiorowa mogiła we wsi Jasionowo starannie utrzymana,
Obok kaplica ku czci Matki Bożej stoi murowana.
Na miejscu kaźni krzyż rozwarł ramiona,
Pamięć pozostała, ziemia niewinną krwią zroszona.
W ostatnią niedzielę sierpnia każdego roku
Licznie pątnicy zbiorowy grób w Jasionowie odwiedzają.
Na doroczny odpust Matki Bożej Częstochowskiej przyjeżdżają
Kapłan wznosi hostię - o spokój dusz pomordowanych prosi.
Drogi przechodniu - stojąc nad mogiłą,
Pamiętaj, że to jest ziemia święta.
Niewinną krwią Polaków uświęcona.

P.S. Jestem mieszkańcem tej wsi, stojąc nad mogiłą - ciśnie się pytanie - kto bardziej tu jest winien, wróg gestapowiec - czy mieszkanka tej wsi, która posłania Ewy Sztukowskiej dla mieszkańców wsi nie przekazała?

Roman Sztukowski



Ulice Lipska

Dlaczego Stanisława Żłobikowskiego?

Stanisław Żłobikowski urodził się około 1895 r. w Lipsku. W owym czasie Lipsk był pod zaborem rosyjskim, kiedy w 1915r. wybuchła wojna i Niemcy wyparli

Lipska Rosjan - Rosjanie wycofali się za Biebrzę w stronę Dąbrowy Białej i zaczęli ostrzeliwać z dział Lipsk. Zostało spalonych wiele domów. Niemcy chcąc ocalić ludność cywilną, zegnali wszystkich mieszkańców, wśród których byli również Żydzi, do kościoła. Rosjanie myśląc, że na wieży jest obserwator, gdyż był to najwyższy punkt w Lipsku, zaczęli z dział ostrzeliwać nowowytbudowany kościół (wyświęcony 2 sierpnia 1914r.). Mieszkańcy Lipska zaczęli radzić jak uratować kościół. Postanowili, że trzeba dostać się za Biebrzę do Rosjan i zawiadomić ich, że w kościele jest pełno ludzi.

Stanisław Żłobikowski zgłosił się do podjęcia takiego ryzyka. Podszedł do żandarmów, którzy pilnowali w bramie żeby nikt nie wychodził, i poprosił, o wyjście za swoją potrzebą. Jeden z żandarmów wyprowadził go. Kiedy odeszli kilkadziesiąt metrów od bramy, Stanisław Żłobikowski uderzył tak silnie żandarmą, że ten zarył nogami, a sam w nogi i pod osłoną nocy uciekł.

Tedy wokół kościoła nie było jeszcze ogrodzenia. Dobiegł do rzeki, naprzeciwko wsi Jałowo w ubraniu przepłynął ją, i dotarł do Rosjan zawiadamiając o tym, że w kościele jest pełno ludzi, wówczas Rosjanie przestali ostrzeliwać kościół. Tym samym Stanisław Żłobikowski swoją odwagą i heroizmem przyczynił się do uratowania nowowytbudowanego kościoła, o który tak boleli Lipszczacy.

Od tej pory Stanisław Żłobikowski ukrywał się w okolicznych wsiach, między innymi w Rogożynie, gdzie został schwytany przez żandarmów niemieckich. Kiedy prowadzili go do Lipska, a była to zima, i zeszli na lód, Żłobikowski upadł na ziemię. Gdy żandarmi podszli do niego, on uderzył ich obu po nogach tak, że obaj upadli, on zaś w tym czasie poderwał się na nogi i uciekł do pobliskiego lasu. Ukrywał się za rzeką w Łojstrach i tam Niemcy go wysłędzili. W tym czasie był w stodole, kiedy zauważył zbliżających się Niemców, popatrzył na wyszki. Stodola była kryta strzechą, więc wyrwał kilka parok z przeciwnej strony od Niemców i znowu prysnął do pobliskiego lasu. Jeszcze kilka razy był łapany i bity przez żandarmów i znowu udawało mu

się uciec. Nazywano na niego "Ariol" czyli orzeł. Trwało to do czasu powstania Polskiej Organizacji Wojskowej. Wówczas znowu Żłobikowski, jako "orzeł", jeden z pierwszych, brał udział w rozbrajaniu Niemców w Lipsku. Jako ochotnik poszedł do wojska. Służył w ułanach i był w zwiadzie. Został zabity w 1920r. kiedy z wyciągniętą szablą gnał za bolszewikami. Zginął lipski "orzeł" na polu walki. Prawdopodobnie w okolicach Lidy (obecnie Białoruś). To właśnie ten Żłobikowski - "Orzeł" nosił na swojej czapce maciejówce orla bez korony, który to dzisiaj został zdjęty ze ściany, pogardzony tylko dlatego, że jest bez korony.

W roku 1921, przybył do Lipska ks. Antoni Kuklewicz i objął duszpasterstwo nad parafią w Lipsku. 6 kwietnia 1921r. wydał on odezwę do rodaków za morzem, prosząc o datki i ofiary na odbudowę zniszczonego działaniami wojennymi kościoła. Między innymi pisał, że 60 pocisków armatnich ugodziło w kościół. Oryginał odezwy posiadam w swoich zbiorach. Mieszkańcy Lipska, budowniczości kościoła, opowiadali księdzu proboszczowi, jak to Stanisław Żłobikowski swoim heroizmem uratował kościół od całkowitego zniszczenia. W latach 1930-32 została przeprowadzona komasacja gruntów. Wówczas gmina Kurianka została połączona z gminą Lipsk z siedzibą w Lipsku. W tym czasie zlikwidowano kilka ulic a pozostałym nadano nowe nazwy. Ks. Antoni Kuklewicz zaproponował aby ulicę przy której mieszkał St. Żłobikowski nazwać jego imieniem. Rada Gminy wyraziła na to zgodę. Za jego odwagę, bohaterstwo i jego zasługi dla Lipska, Stanisław Żłobikowski powinien na zawsze pozostać w pamięci Lipszczaków.

Obecna ulica Króla Stefana Batorego nazywała się Mostowa, Pusta była ulicą Przechacką, Kościelna ulicą Augustowską zaś obecne Zacisze nazywano ulicą Zagumienną.

W latach 1932-37 wójtem gminy był Bronisław Jarmakowicz. Materiały zebrane od nieżyjącego mego ojca - Bronisława Jarmakowicza, Antoniego Chomiczewskiego z Lipska, Bolesława Czarkowskiego z Rogożynka i Jana Roszkowskiego z Rogożyna Nowego - wszyscy nieżyjący. Z opowiadań Antoniego Maksimowicza z Lipska wynika, że Stanisław Żłobikowski za jego waleczność i bohaterstwo, prawdopodobnie został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

*Materiały zebrał i opracował: Marian Jermakowicz,
Lipsk, dnia 16 sierpień 2000 roku.*

Na ratunek Jasionowa

ciąg dalszy z poprzedniego numeru Echa Lipska

KONAR - Na początek pomówmy o wojskowych skutkach twojej zamierzonej akcji. Jaką dysponujesz siłą ognia?

ZAŁĘCZ - 15 żołnierzy, w tym dwóch podoficerów, dwóch niedawno awansowanych starszych strzelców, 5 kbk, 1 samozariadka, 1 rkm talerzowy, 1 pepesza, plus pistolety różne, 15 granatów, amunicja.

KONAR /Kpiąco/

- Toż to cały arsenał!

/Poważnieje/.

- Żołnierz przeszkolony?

NAŁĘCZ - Jesteśmy w trakcie szkolenia. Brakuje podręczników i instruktorów...

KONAR - Broń sprawdzona, rkm przestrzelany?

ZAŁĘCZ - Tak.

KONAR - Nie zaciął się?

ZAŁĘCZ - Tylko raz.

KONAR - Tylko raz... Bo żałowaliście amunicji. W walce może nie zatnie się ani razu, a może kilka. Wiesz, czym to grozi. Twoi żołnierze nie obcy w walce. Oceniam, że broni masz mało, amunicji też. A z jaką siłą będziesz musiał walczyć?

ZAŁĘCZ - O ludziach już mówiłem. O ich wyposażeniu rzeczywiście nie wiem, mogę się domyślać. Z pewnością przewyższają nas siłą ognia, ale naszym atutem będzie zaskoczenie...

KONAR - I słuszność. Możesz dodać jeszcze - i sprawiedliwość. Polacy zawsze na to liczą, szczególnie kiedy brakuje im broni i amunicji. Dlatego zawsze przegrywali swoje powstania narodowe. Męstwo rzecz ważna, ale to towar niewymienny.

Mówisz o zaskoczeniu. Wiadomo, że zaskoczenie jest połową zwycięstwa. Ale kto tu kogo zaskoczył? To oni zaskoczyli nas. Ty myślisz, że oni przyjechali do naszego lasu, chociaż to tylko jego skraj, niepomni tego, że my tu jesteśmy panami?

Oni też nie znają naszej siły, albo - powiedzmy sobie szczerze - naszej słabości. I dlatego przyjeżdżając tu przygotowali się na wszelką ewentualność. Zapewniam cię, że są okopani dokoła wsi. Twój element zaskoczenia odpada.

ZAŁĘCZ - Wytluczemy ich, choćby tym kozikiem.

KONAR - Ładnie to brzmi. Bądź poważny. W razie potrzeby my powinniśmy albo uderzać znienacka i zwyciężać, albo kasać boleśnie i - robić odskok. Takie są zasady naszej partyzanckiej walki, do której dopiero jeszcze przygotowujemy się. Ale muszę jeszcze cię czymś zmartwić i zachwiać trzymającą się jeszcze ciebie pewność zwycięstwa.

Otóż nieprzyjacieli dysponuje rezerwami. Jeżeli szala zwycięstwa przechylać się będzie, jak zapewniasz na twoją stronę, on wezwie posiłki. Ma je w Grodnie, Augustowie, Grajewie. Przyjadą nawet wozy pancerne, artyleria, samoloty. A wszystko to na twoje dwie drużyny... Ale przecież ty też masz rezerwy. Wezwany gońcem za trzy godziny przyjdzie ci z pomocą "Wirski" z Sajenka. Przyjaciół nie zostawia się w biedzie. Jeżeli tego będzie mało, to za sześć godzin przyjdą nam na pomoc pozostałe oddziały partyzanckie, choćby wszystkie. Mogą nam pomóc jeszcze Suwałki i Sokółka. Możemy zmobilizować konspirację, jeżeli Mścisław pozwoli. Byłoby to już powstanie narodowe. Ile byłoby ofiar...

ZAŁĘCZ - Bez ofiar nie ma wojny. Bez ofiar nie może być zwycięstwa...

KONAR - To prawda. Jest jeszcze miara ofiar. Za często mówimy: "Zwyciężyć lub zginąć". Zwyciężyć, ale nie zginąć. Często mamy możliwości kalkulacji, wyboru: miejsca walki, czasu, sposobu, sił. Umiejętność polega na wyborze wariantu optymalnego.

W tym aspekcie wojskowym twojej akcji cały czas mówimy tylko o możliwościach naszych niepowodzeń. Żeby podnieść ciebie na duchu przedstawie ci wariant optymistyczny: idziesz, wszystko dzieje się po twojej myśli, zwyciężasz, jakaś młoda Jadzia, której imię wyrwało się niedawno twemu partyzantowi, rzuca ci się na szyję i wręcza bukiet kwiatów. W Jasionowie radość, partyzanci tylko z urzędu otrzymują od ciebie po sto gram...I co dalej?

ZAŁĘCZ - I tak po kolei będziemy ich bić, aż wyrzucimy z granic Polski.

KONAR - Słusznie. Do tego zostaliśmy powołani. Ale na otwarty sposób walki jeszcze za wcześnie. Nie masz natomiast odwagi albo wyobraźni, by powiedzieć o przewidywalnych skutkach twojego zwycięstwa na teraz. Za swoją klęskę Niemcy rzucili, do Puszczy Augustowskiej ekspedycję karną, która by na równi jak Jasionowo, potraktowała też sąsiednie wsie: Krasne, Wyzarne, Podwołkuszne. Prawda jest jeszcze bardziej okrutna: nie byłibyśmy w stanie przyjąć takiej walki. Trzeba byłoby zwinąć nasze obozy i na sezon zimowy, najbardziej nam niekorzystny, przenieść się w inne, obce nam strony. Przysporzyłoby to nam dodatkowych strat i cierpień.

Jest jeszcze jeden ważny moment w tej sprawie. Akcja twoja byłaby, a w zasadzie jest, spóźniona. Nie mamy telefonów, ani tym bardziej radia. Łączność przez gońców znana była, zdaje mi się, jeszcze w czasach prehistorycznych.

Ciąg dalszy w następnym nr biuletynu.

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk,

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16-315 Lipsk n/Biebrzą, ul. Rynek 23.

G.P.II-441/351/82